

- T.M. Dąbek, „*Nawracajcie się!*” *Metanoia w Nowym Testamencie*, (Attende lectioni 18), Katowice 1996
- Tenże, *Związek kapłaństwa z posługą słowa*, w: *Kapłaństwo służebne w życiu i nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 1997, 141–150
- A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, wyd. trzecie, rozszerzone, Kraków 1997 „*Słudy Słowa*” RBL 32(1979), 58–60
- J. Kudasiwicz, *Proforystyka Pastoralna. Pisma Święte jako Księga Ludu Bożego*, w: *Wstęp do Nowego Testamentu*, red. J. Szłaga, Poznań–Warszawa 1986, 221–275
- R. Pindel, *Biblijny obraz Maryi*, *Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym*, nr 15 „*Niosąca Ducha Świętego*” (1997), 48–53
- Seria wydawana przez Prymasowskie Wydawnictwo Gaudentinum – np. J.K. Pytel, *Objaśnianie sensu biblijnego w Kościele (Hermeneutyka)*, (Radiowa katecheza biblijna), Gniezno 1996 oraz inne pozycje z tej serii
- R. Myers, *Nawrócenie na katolicyzm*, Gdańsk 1995, np. 67

Kraków-Tyniec

O. TOMASZ DĄBEK OSB

Ks. Stanisław Haręga

UWAGI NA TEMAT PROJEKTU KOŃCOWEGO DOKUMENTU II POLSKIEGO SYNODU PLENARNEGO POSŁUGA SŁOWA

W specjalnym wydaniu Kuriera Synodalnego (nr 1–2 (46–47)/98) opublikowane zostały *Projekty dokumentów końcowych II Polskiego Synodu Plenarnego*. Oznacza to, że rozpoczyna się nowy, końcowy już etap prac synodalnych. Przekazane do publicznej dyskusji projekty dokumentów winny w tym okresie zyskać swój kształt ostateczny. Z tej racji we wstępie do dokumentów redaktor naczelny *Kuriera Synodalnego* J.M. Ruman zachęca do studium i twórczej krytyki opublikowanych tekstów. Ośmielony tą zachętą, podejmując dyskusję nad poszczególnymi dokumentami, chcę ustosunkować się do projektu dokumentu *Posługa słowa*. Dodatkowo skłania mnie ku

temu, co więcej, nawet wewnętrznie obliguje, mój udział w pracach zespołu, który przygotował *tekst roboczy* Synodu *Biblia – Sobór – życie*. Z niego bowiem, jak należy przypuszczać, wyłonił się projekt dokumentu *Postuga słowa*.

Swoją wypowiedź chciałbym rozpocząć od przypomnienia idei, jaka przyświecała wydaniu tekstów roboczych Synodu. Najlepiej oddają ją słowa Sekretarza Synodu Ks. Bp. T. Pieronka, który we wstępie do *tekstów roboczych* zaprasza do ich rozważania i dyskusowania, gdyż „mają one (...) stanowić okazję do studium, refleksji religijnej, do zaangażowania apostolskiego, służyć jako materiał do pracy i dyskusji w różnego rodzaju zespołach synodalnych w całym kraju”. To samo, w piękny, obrazowy sposób, wyraził Ks. Prymas Kard. J. Glemp, postulując, by *teksty robocze* Synodu stały się „jak gdyby rolę, na której my wszyscy będziemy siali ziarno Synodu”. Jak ów „siew” wyglądał, od uroczystego otwarcia Synodu przez Jana Pawła II w czerwcu 1991 roku aż do dzisiaj, najlepiej wie Sekretariat Synodu. Redaktor naczelny *Kuriera Synodalnego* mówi o długiej liście „niewykorzystanych szans”, ale równocześnie przeciwstawia jej listę osiągnięć synodalnych, na którą należy wpisać owoce pracy różnych zespołów synodalnych, sympozja, czuwania modlitewne, spotkania diecezjalne i parafialne. To z tych przedsięwzięć, wyrosłych na bazie *tekstów roboczych* Synodu, winny zrodzić się propozycje *tekstów końcowych*.

Czy tak jest naprawdę, najlepiej wiedzą o tym redaktorzy tych tekstów. Jednak każdy sam może się o tym przekonać, porównując obie wersje dokumentów. Wprawdzie Sekretarz Synodu we wstępie do *tekstów roboczych* zastrzega się, że „rejestr problemów nie jest zamknięty i w trakcie prac synodalnych może być poszerzony (...), oraz że „każda z części proponowanych tekstów może ulec zmianie”, ale należy pytać: co zrodziło się z ziarna rzuconego na dobrą glebę? Jest rzeczą oczywistą, że na dobrej glebie rodzi się zwielokrotnione ziarno, przynosząc plon obfity. Czy takim „plonem” jest projekt końcowego dokumentu Synodu *Postuga słowa*? Chcąc dać odpowiedź na to pytanie, należy porównać oba dokumenty i ocenić, jakie owoce przynosi ten ostatni.

Ponieważ nie może to być ocena subiektywna, należy posłużyć się jakimś obiektywnym kryterium. Otóż dla Synodu, zgodnie z jego założeniami, takim kryterium jest Sobór Watykański II. Wyraźnie mówi o tym motto Synodu: „Z orędziem Soboru w drugie milenium”. W liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* Ojciec Święty wprost oświadcza, że najlepsze przygotowanie do nowego milenium

musi być „niczym innym, jak tylko możliwie wiernym wcielaniem nauki Vaticanum II w życie każdego człowieka i całego Kościoła” (TMA 20). Dla polskiego Kościoła taką wspaniałą okazją jest ku temu II Synod Plenarny. Z tej racji pierwsza część każdego z synodalnych dokumentów rozpoczyna się od przypomnienia soborowej nauki w odniesieniu do problematyki poruszanej w dokumencie. W przypadku omawianego dokumentu *Postuga słowa* chodziłoby więc o teologię Słowa Bożego według nauki Soboru Watykańskiego II, a szczególnie jego konstytucji *Dei Verbum*.

Czy tak jest jednak w rzeczywistości? Czytelnika dokumentu spotyka przykre rozczarowanie. Udziela się ono już z samego tytułu *Postuga słowa*, w którym „słowo” pisane jest przez małe „s”. O jakie więc słowo chodzi? Ponieważ w dokumencie raz pisane jest z małej raz z dużej litery, wprowadza to wielkie zamieszanie. Nikt zaś nie powinien mieć wątpliwości, że chodzi o posługę jedynemu Słowu – Słowu Bożemu! Z przykrością należy stwierdzić, że w dokumencie brakuje teologii tegoż Słowa. Czy nie należałoby więc pozostawić bardzo dobrze opracowanej teologicznej części *tekstu roboczego*? Jej wartość została potwierdzona na sympozjum biblijnym zorganizowanym przez Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie w dniu 17 marca 1992 roku. Materiały z tego sympozjum, pod redakcją ks. M. Czajkowskiego, ukazały się drukiem w książce *Biblia-Sobór-Życie* (Warszawa 1994). Można przypuszczać, że rezygnacja z teologicznej części *tekstu roboczego*, podyktowana była chęcią podania teologii samej *posługi Słowa*. Stało się to jednak z wielką szkodą dla całości dokumentu.

O Słowie Bożym i to od strony przepowiadania mówi się w punkcie pierwszym i przy omawianiu treści posługi Słowa w punkcie dziesiątym. Jedynie w tych miejscach Autorzy dokumentu odwołują się też do konstytucji *Dei Verbum* Soboru Watykańskiego II. To samo jest już wymownym znakiem ignorancji tego podstawowego źródła dla opracowywanego dokumentu. Autorzy, koncentrując się na posłudze Słowa, po stwierdzeniu prawdy o jej jedności i różnorodności ograniczają się jednak tylko do posługi kaznodziejskiej i katechetycznej. Tej ostatniej poświęcono aż cztery punkty, mówiąc kolejno o wtajemniczeniu (katechumenat), nauczaniu, wychowaniu i katechezie ewangelizacyjnej. To, że Autorzy dokumentu mają na uwadze przede wszystkim posługę Słowa jako katechizację, świadczą bardzo liczne odniesienia, czy dosłowne cytaty z dokumentów Kościoła, odnoszące się do problematyki katechetycznej, a które występują we fragmentach poświęconych treści posługi Słowa (zob. nr 10) i podmiotom przepowiadania (zob. nr 14, 15, 16, 17, 18).

Częste powoływanie się na dokumenty kościelne (36 razy) sprawia wrażenie, że pierwsza część dokumentu jest „zlepkiem” różnego rodzaju wypowiedzi. Między nimi czasami nie ma spójności. Wystarczy przytoczyć przykład z numeru dziesiątego. Po słowach: „Wolne wezwanie Boga i wolna odpowiedź człowieka stanowią ośnowę biblijnego przepowiadania”, pojawia się cytat, który wcale nie łączy się z przytoczonym fragmentem. W niektórych miejscach brak jest jasności czy nawet sensu. Oto niektóre przykłady: „W dzisiejszych warunkach pluralizmu i narastającej laicyzacji koniecznością chwili jest przeniknięcie ewangelizacją tych fundamentalnych form posługi katechetycznej” (nr 5); „Chodzi więc o uformowanie pod wpływem współpracy z łaską Bożą mentalności wiary tworzącej się pod wpływem samodzielnej refleksji nad światem, nad sobą, nad Kościołem i nad życiem sakramentalnym” (nr 8); „Celem jego jest odniesienie całej egzystencji człowieka, jego genezy i realizacji do Chrystusa” (nr 12).

Choć ostatni punkt teologicznej części dokumentu poświęcony jest adresatom, zasadniczo mówi się w nim o świadectwie (nr 19). Do adresatów kościelnej posługi Słowa zalicza się różne dziedziny współczesnego życia. Czy nie lepiej mówić o inkulturacji, która jest zakorzenianiem orędzia biblijnego w najbardziej różnorodnym środowisku. Ściśle z nią wiąże się obowiązek aktualizacji. O tych dwóch zasadniczych celach posługi Słowa mówi ostatni dokument Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele* (23 kwietnia 1993 rok). Niestety ten tak ważny dokument Kościoła nie jest znany Autorom opracowania. Dlatego, jak już to zaznaczyłem, posługę Słowa zacieśniają do posługi kaznodziejskiej i katechetycznej. Tymczasem dokument *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele* wymienia: liturgię, *lectio divina* i działalność duszpasterską, a dopiero w niej katechezę, kaznodziejstwo i apostołat biblijny.

Z wymienionych racji teologiczna część projektu dokumentu końcowego nie jest do przyjęcia. Moim zdaniem, nie jest to nawet ściśle opracowanie teologiczne. Wiele jego fragmentów nadaje się bardziej do instrukcji katechetycznej niż do zwartego wywodu teologicznego. Zamiast silić się na opracowanie teologii posługi Słowa, gubiąc się w wyborze nawet zasadniczych dziedzin tej posługi, lepiej byłoby przyjąć teologiczną część *tekstu roboczego*, uwzględniając wskazania dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej. Możliwość takiego rozwiązania sugeruje sam redaktor *Kuriera Synodalnego*, gdy we wstępie do *Projektów dokumentów końcowych Synodu* pisze: „W pierwszej części może nie chodzi o to, by zmieniać ujęcie teolo-

giczne przygotowane przez wybitnych teologów”. Uważam, że tę sugestię należy absolutnie wykorzystać w przypadku dokumentu *Posługa słowa*.

Kościół w Polsce, zgodnie z mottem Synodu, chcąc wchodzić w nowe tysiąclecie z „orędziem Soboru”, winien zrobić sobie rachunek sumienia z tego jak to orędzie przyjął i jak je wprowadził w życie. Do takiego rachunku sumienia Jan Paweł II wzywa cały Kościół w liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* (nr 36). W przypadku dokumentu synodalnego, który ma na uwadze posługę Słowa, chodzić będzie o rachunek sumienia z tego, w jakiej mierze po Soborze Watykańskim II Słowo Boże stało się, w pełniejszy sposób, duszą teologii i natchnieniem całego chrześcijańskiego życia?

Chcąc rozeznac tę sytuację, przechodzi się w drugiej części dokumentu do opisu współczesnych uwarunkowań społeczno-kulturowych, w których przychodzi posługiwać Słowu Bożemu. Autorzy, podając opis socjologiczny sytuacji, zapominają jednak, by zwrócić uwagę na to, jak aktualne uwarunkowania społeczno-kulturowe wpływają na posługę Słowa. Pod tym względem jest jeden tylko wyjątek, a mianowicie posługa katechetyczna. Ta również w tej części dokumentu potraktowana jest w sposób szczególny i uprzywilejowany (nr 25 i 26). W związku z tym rodzajem posługi mówi się też o liberalizmie wychowawczym (nr 28) i kwestionowaniu autorytetów (nr 29), a odbiorców Słowa Bożego w Kościele zacieśnia się do dzieci i młodzieży (nr 31).

Autorzy dokumentu bardzo mało mówią na temat posługiwania Słowu w polskim duszpasterstwie, w nowym kontekście społeczno-kulturowym, w obliczu wyzwań, jakie stają przed Kościołem. Pod tym względem o wiele lepiej prezentuje się *tekst roboczy* Synodu, w którym rozeznanie miejsca Biblii w polskim duszpasterstwie jest bardziej wszechstronne i wnikliwie. Obejmuje ono takie dziedziny jak: dydaktykę uniwersytecką i formację seminaryjną, liturgię, kaznodziejstwo, katechezę, apostołat biblijny w rodzinie, małe wspólnoty i grupy kościelne, literaturę, sztukę i muzykę, środki społecznego przekazu, nauczanie języka polskiego, współczesne przekłady i rozpowszechnianie tekstu Biblii, miejsce Biblii w Kościołach i wspólnotach niekatolickich. Kilkuletnia dyskusja synodalna winna była jeszcze uzupełnić i ubogacić tę listę, aby diagnoza mogła być jak najbardziej trafna i wyczerpująca. Tymczasem z tekstu końcowego Synodu widać jak w Kościele boimy się dogłębnego rachunku sumienia, do którego tak usilnie wzywa Jan Paweł II u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. W tej sytuacji ciśnie się pytanie: czy nie

lepiej będzie poprzestać na rozeznaniu sytuacji z *tekstu roboczego*, pracując ją, uzupełniając i korygując o nowe doświadczenia po odzyskaniu wolności, o których zresztą trafnie mówi projekt dokumentu końcowego?

W kwestii formalnej należy jeszcze zauważyć, że język proponowanego dokumentu jest mało komunikatywny, a w niektórych miejscach wymaga posługiwania się słownikiem wyrazów obcych. Na dowód tego, tylko z drugiej części dokumentu można podać następujące wyrażenia: „atrofia dobra wspólnego i hipertrofia „prywatności” (nr 23), „charakter „ikono-sferyczny”, „logo-sfera”, „kreowanie wirtualnej rzeczywistości” (nr 24), „inżynieria pedagogiczna”, „agnostycyzm antropologiczny” (nr 28). Być może, że Autorzy już z góry zakładają, że czytelnikami końcowych dokumentów Synodu będą tylko specjaliści i ludzie wykształceni. Takie założenie byłoby już z gruntu rzeczy fałszywe i nie do przyjęcia.

Przechodząc do omówienia trzeciej części projektu dokumentu końcowego, chciałbym nawiązać do słów Ojca Świętego wypowiedzianych w homilii podczas Mszy św. inauguracyjnej II Synod Plenarny (8 czerwiec 1991 rok). Jan Paweł II tak mówił o tym ważnym, kościelnym wydarzeniu: „Synod wasz rozpoczyna swe prace po II Soborze Watykańskim, który był Soborem naszego stulecia, a zarazem w obliczu początku trzeciego tysiąclecia po Chrystusie. Same te okoliczności przesądzają o charakterze Synodu Plenarnego oraz o jego zadaniach. Nie może bowiem nie odzwierciedlać się w nim *caele novum* soborowe związane z *Vaticanum II*. Nie może także nie uwypokreślić tych wszystkich „znaków czasu”, kiedy rysują się na horyzoncie naszego stulecia, gdy zbliża się ono do swego kresu”. Nakreślone przez Ojca Świętego wymagania wobec Synodu nie zostały zrealizowane w projekcie *Postulata Słowa*. Ja to już przedstawiłem, nie odzwierciedla się w nim ani „*novum*” soborowe co do teologii Słowa Bożego, ani też nie ma dobrego rozeznania „znaków czasu” i aktualnego duszpasterstwa pod kątem bardziej skutecznego i owocnego posługiwania Słowu. Z tej zasadniczej reakcji propozycje pastoralno-normatywne w trzeciej części dokumentu również pozostawiają wiele do życzenia i w tej formie nie nadają się do przyjęcia.

Zanim przejdę do konkretnych argumentów, chcę zwrócić uwagę na wyraźny brak konsekwencji Autorów dokumentu. Choć ostatniej części dają tytuł: *Propozycje pastoralno-normatywne (wskazywania i postulaty)*, poprzestają tylko na samych propozycjach pastoralnych. Brak jest natomiast konkretnych wskazań i postulatów normatywnych. Zresztą pojawiają się one tylko w trzech innych doku-

mentach, w ramach części czwartej, jako tzw. *statuty synodalne* (zob. *Ewangelizacja kultury i mass mediów, Misyjne zadanie Kościoła*) oraz *postanowienia Synodu* (zob. *Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II*). Generalnie Redakcja dokumentów końcowych musi więc zdecydować czy będą one zawierać same tylko propozycje, postulaty i wskazania pastoralne, czy też konkretne i prawnie zobowiązujące postanowienia. Ale cóż to byłby za Synod, który do niczego by nie zobowiązywał?

Jedynie dokument *Posługa słowa* dzieli wszystkie propozycje pastoralne na trzy grupy: w zakresie ogólnopolskim, w zakresie diecezjalnym i w zakresie parafialnym. Podział ten wydaje się być przejrzystym, ale tylko pozornie. O tej samej sprawie mówi się kilka razy. Często sami Autorzy mają trudności z zaszeregowaniem danej propozycji. Na przykład sprawę formacji seminarialnej włącza się w zakres diecezjalny, a jest to przecież sprawa, która dotyczy wszystkich seminariów w Polsce (nr 41, 42). Sądzę, że ujęcie tematyczne, według rozeznania socjologicznego w drugiej części, wydaje się być lepszym rozwiązaniem. Zresztą za nim opowiadają się Autorzy propozycji wszystkich pozostałych dokumentów Synodu.

Zgodnie z ogólną tendencją dokumentu *Posługa słowa*, zawarte w nim propozycje pastoralne w większości dotyczą posługi katechetycznej, a w dalszej kolejności kaznodziejskiej. Postulaty tworzenia nowych, instytucjonalnych ram, zarówno w wymiarze ogólnopolskim, jak też diecezjalnym, wchodzą w kompetencje istniejących instytucji, które winny tylko usprawniać swoją działalność dla skuteczniejszej posługi Słowu. Dla przykładu można podać postulat „tworzenia szkół kaznodziejskich” (nr 33). Wchodzi on w kompetencje uczelni katolickich i seminariów duchownych, które winny dbać o wszechstronną formę służby Słowa. Inny przykład z zakresu diecezjalnego, to postulat powołania przez biskupa „diecezjalnych komisji katechetycznej i kaznodziejskiej” (nr 40). Przecież tymi kwestiami zajmują się wydziały duszpasterskie kurii. One też winny troszczyć się o integrację i ożywianie różnych poczynań duszpasterskich w diecezji (zob. nr 42). Sprawą odpowiedzialności biskupa jest też troska o odpowiedni poziom dydaktyczny katechetów (nr 41).

Autorzy dokumentu często zapominają, że postulaty winny mieć charakter konkretny i jasny. Widać to wyraźnie w końcowej części, gdzie pośród postulatów w zakresie parafialnym pojawiają się często teoretyczne wywody. Znamiennym tego przykładem jest fragment o „kształtowaniu charakteru” (nr 45). Można pytać po co w propozycjach znalazły się takie oczywiste rzeczy jak: obowiązek powszechnej

katechizacji (nr 44), związek katechezy z parafią (nr 46), czy wychowawcza rola rodziców (nr 47.). Odpowiedniejszym miejscem na tego rodzaju postulaty będą inne dokumenty Synodu: *Szkola, Małżeństwo i rodzina w Kościele i społeczeństwie*. Podobnie dotyczy to samo postulat z zakresu ogólnopolskiego o wychowaniu prorodzinym (nr 39). Zresztą, co on ma wspólnego z posługą Słowa? Autorzy dokumentu tego nie wyjaśniają!

Trzy ostatnie postulaty odnoszą się do posługi kaznodziejskiej i dotyczą: homilii sakramentalnej, kazań katechizmowych i wspólnego kształtowania kazań. Postulat homilii sakramentalnej wprowadza zadanie, które nie ma sensu: „Obok rozwoju ruchów religijnych, jednym ze sposobów budzenia czynnego i świadomego uczestnictwa w życiu Kościoła jest zaniechana homilia sakramentalna” (nr 51). Cały zaś fragment kończy zdanie „tasiemiec”, w którym Autorzy odwołują się do *Konstytucji o liturgii świętej*. Niestety podany numer 67 odnosi się do obrzędu chrztu dzieci, a nie do homilii sakramentalnej. W tym miejscu należy zapytać, jaka jest wiarygodność innych odniesień do dokumentów Kościoła? Na tle całości postulatów jako „kwiatuszki” należy traktować propozycję korespondencyjnych kursów biblijnych (w nawiasie – nr 37) czy postulat o wspólnotowym kształtowaniu kazań (nr 53).

Na koniec chcę jeszcze raz podkreślić trudny, a miejscami nawet niezrozumiały język dokumentu. Oto konkretny przykład z trzeciej jego części: „Integracja wszelkich form pastoralnych pozwoli na odnalezienie klucza otwierającego drzwi do osobowości chrześcijanina świadomego swego powołania i swojej roli w Kościele i w świecie” (nr 42). Co ma wspólnego „integracja form pastoralnych” z „odnalezieniem klucza do osobowości chrześcijanina”?

Podsumowując wszystkie uwagi krytyczne na temat projektu końcowego dokumentu Synodu *Posługa słowa*, chcę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że jest on „pogrzebaniem” Biblii i całego duszpasterstwa biblijnego. Z bólem pytam więc, dlaczego wnioski pastoralne i proponowane postanowienia prawne z *tekstu roboczego* zostały pominięte i zlekceważone? Jak będzie można posługiwać Słowu w trzecim tysiącleciu, gdy w Kościele nie będzie się troszczyć o „ubiblijnianie duszpasterstwa” (liturgia, kaznodziejstwo, katecheza), gdy nie będzie czytać się Biblii i żyć Słowem Bożym; (lectio divina – indywidualna, w grupach i w rodzinach), gdy nie będzie rozwijać się szeroko rozumianego apostołatu biblijnego w celu aktualizacji i inkulturacji orędzia Bożego we współczesnym świecie?

Dobrym prognostykiem był *tekst roboczy* Synodu. Ks. M. Czajkowski tak pisał na jego temat: *Proponowane postanowienia*, jeśli

zostaną przez Synod uchwalone i przez biskupów konsekwentnie zrealizowane, mogą zmienić kształt i skuteczność polskiego duszpasterstwa” (*Biblia – Sobór – Życie*, dz. cyt., s. 113). Podobnie Ks. J. Kudasiewicz, mówiąc, że Sobór Watykański II wyciągnął wnioski pastoralne z biblijnej i patrystycznej teologii żywego Słowa Bożego (KO 21–22), wyraża życzenie, że najwyższy już czas, by i Kościół polski to uczynił i dodaje: „(...) jest nadzieja, że Synod Plenarny przyspieszy tę godzinę” (tamże, s. 78). Poprzez moje krytyczne ustosunkowanie się do projektu końcowego dokumentu Synodu *Posługa słowa*, chciałbym przedłużyć nadzieję, że II Polski Synod Plenarny poprzez nowy, profetyczny dokument o posługiwaniu Słowu Bożemu przyspieszy „wiosnę biblijną” w polskim Kościele dla ratowania wiary i nowej ewangelizacji w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa.

Przemyśl

Ks. STANISŁAW HAREŹGA

SPRAWOZDANIA i WIADOMOŚCI

Ks. Bernard WODECKI SVD

XVI KONGRES STAREGO TESTAMENTU (IOSOT) W OSLO 1998.

Przed trzema laty na XV Kongresie *International Organization for the Study of the Old Testament* w Cambridge (zob. RBL 48 (1995) 214–217) ustalono, że następnym odbędzie się w 1998 w Oslo. Wybrany wówczas nowym przewodniczącym (*President of IOSOT*), profesor uniwersytetu w Oslo, Magne Saebø, którego wspiera jako sekretarz Kongresu, prof. H.M. Barstad, solidnie przygotował kolejny Kongres, który odbył się w ośrodku uniwersyteckim Oslo w dniach 2–7 sierpnia 1998 r. Wzięło w nim udział z górą 500 biblistów (rekordowa, jak dotąd, liczba) ze wszystkich kontynentów, z 30 krajów świata. Wielka szkoda i wręcz żenujący fakt, że biblistykę polską, liczącą przecież i merytorycznie znaczącą, reprezentowało tylko dwóch biblistów, podczas gdy z Niemiec było ich aż 62, z USA 43, z Wielkiej